

Jest milion prostych i drobnych rzeczy, nie wymagających wielkiego nakładu sił, a wielce pożytecznych dla innych i dających satysfakcję nam samym.

Wymienię trzy, dalej listę wypełnić możecie przecież sami. Najpierw zachęcałbym do jak najczęstszego uśmiechu, rodaczka nasza święta Urszula Ledóchowska, pisała, że uśmiech na twarzy wskazuje na kochającego nas Boga. Nawet jak w to nie wierzycie, co wam szkodzi? Myślę, że w ponurych czasach gonitwy za kasą, pośpiechu i pustki, uśmiechy są jak niespodzianie ofiarowane kwiaty.

Wyłączać jak najczęściej telewizor, to druga prosta rzecz. Słusznie o nim się mówi, że to złodziej czasu, a my hodujemy tego złodzieja we własnych domach i żywimy go swoimi mózgami. Gdybyś potrafił oglądać o godzinę mniej dziennie to płaskie badziewie, i gdyby tak wielu z nas potrafiło, znalazłby się czas na piękne rozmowy, fantazje w miłości i zbawienne bywanie w sobie samym.

Rzecz trzecia, zaprzyjaźnić się jeszcze bliżej ze słówkiem „dziękuję”, mówić je głośniejszym, częściej, czulej, wyraźniej, najlepiej w triadzie: „Dziękuję! Dziękuję! Dziękuję!”

Bardzo wam dziękuję, że chcieliście przeczytać ten tekst. Do jutra!

ks. M. Puzewicz